Nal. poczt. opłac. rycz.
Rok II. Tarnów, dnia 19 lutego 1928 r.
Cena numeru 20 gr.
Nr. 8 (38).

SŁOWO TARNOWSKIE

Wszystko dla Państwa!

Tygodnik Związku Naprawy Rzeczypospolitej

Tarnów, ul. Piłsudskiego l. 1. parter, Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 407.074.
Godziny przyjęć redakcji i administracji codziennie od godz. 17 do 18
Rękopisów nie zwraca się.

Co Rząd Marszałka Piłsudskiego dał chłopom.

Polska jest krajem nawskróś rolniczym. — więcej niż połowa mieszkańców, bo 60% to rolnicy, dlatego też dobrobyt całego narodu, potęgę państwa, zamożność wszelkich innych warstw społecznych zależy w znacznej mierze od tego, czy będziemy mieli ubogich, czy też bogatych rolników. Ani przemysł, ani rękodzieła nie znajdą podstaw do pomyślnego rozwoju, jeżeli nie będziemy mieli bogatego rolnika.

Rządy przed przewrotem majowym źle zrozumiały interes państwowy. Wprost nieprawdopodobnem wydaje się, w jakim stopniu lekceważyły one rolnictwo. Nie troszczono się prawie wcale, by dopomóc rolnikom do dźwignięcia się z tego upadku, w który je postawiła wojna, by odbudować tę najważniejszą podstawę potęgi naszego narodu. Żaden rząd przed przewrotem nie chciał zrozumieć, że nie będzie w Polsce nigdy bogatego miasta bez bogatej wsi. A na czele tych rządów stali nieraz rolnicy, jak np. Witos!

W przeciwieństwie do rządów poprzednich, rząd Marszałka Piłsudskiego zrozumiał dobrze znaczenie, jakie posiada rolnictwo dla Polski i przy każdej sposobności stara się o to, by dopomóc ludności wiejskiej, otaczając rolnika wielką opieką i stwarzając tem samem warunki dla stworzenia wielkiej i potężnej Polski. Nie trzeba tu dużo słów, — wystarczy spojrzeć na to, co rząd Marszałka Piłsudskiego uczynił dla rolników, z tem, co uczyniły rządy przed majem 1925 roku, a jaskrawo ukaże nam się różnica.

Głównem zagadnieniem dla rolnika polskiego, który jest w porównaniu z przed wojną ubogi wycieńczony przez okrucieństwa tej ostatniej wielkiej wojny, — jest uzyskanie tanich kredytów. I tu rząd Marszałka Piłsudskiego dokonał wielkiego dzieła.

Jeżeli tylko weźmiemy pod uwagę Bank Rolny, — tego głównego dostawcę kredytów, to widzimy, jakie pomyślne rezultaty osiągnął rząd Marszałka Piłsudskiego.

Spójrzmy na to zestawienie:

Kapitał zakładowy Państwowego Banku Rolnego wynosił 31 grudnia 1925 r. 11.458.306 zł. 16 gr. — 31 grudnia 1927 r. 75.000.000 zł.

Lokaty skarbowe w Banku Rolnym na cele niesienia pomocy rolnictwu 31 grudnia 1925 r. 25.370.300 zł. 05 gr. — 31 grudnia 1927 r. 63,554.947 zł. 44 gr.

Fundusze rządowe przez Państwowy Bank Rolny administrowane na cele 31 grudnia 1925 r. 34,204.111 zł. 39 gr. — 31 grudnia 1927 r. 116.534.038 zł. 22 gr.

Widzimy więc, że rząd swe fundusze, które wynosiły 31-go grudnia 1925 roku około 34 milj. złotych, podwyższył na 120 milj. złotych, czyli okrągło czterokrotnie. Oprócz tego kredyty długoterminowe Państwowego Banku Rolnego, które w roku 1925 były wogóle nieczynne (nie istniały), wykazują na dzień 1 grudnia 1927 r. sumę przyznanych rolnictwu kredytów zwyż 74 milj. złotych.

Rząd Marszałka Piłsudskiego nie zapomniał również o rolnictwie przy zaciąganiu wielkiej pożyczki, którą dała Polsce zagranica w dowód zaufania do wielkiego Wodza Narodu. 140 miljonów złotych z tej pożyczki jest przeznaczonych da podniesienia wytwórczości rolnictwa. domen i przedsiębiorstw państwowych, a z tej sumy wypłacono już 25 miljonów zł. dla rolników, a dalsze sumy będą niebawem wypłacone.

Inną rzeczą, która rolnika bardzo obchodzi, jest kwestja reformy rolnej. Powszechnie już uznano, że głód ziemi, który panuje w Polsce, nie da się przeprowadzić bez rozumnie ujętej reformy rolnej i tutaj również rząd Marszałka Piłsudskiego może się szczycić poważną pracą.

Jak wiemy, w myśl uchwalonej ustawy o reformie rolnej, jest przeznaczone rocznie 200.000 ha do rozparcelowania. Żaden rząd przed przewrotem maojwym nie rozparcelował nigdy tego obszaru, wymaganego przez ustawę.

W roku 1925 rozparcelowano ogółem 108.539 ha,a w roku 1926 obszar, który został rozparcelowany, wynosił przeszło 217.266 ha, czyli więcej niż jest ustawą przewidziane, — a dwa razy więcej niż w roku 1926. A musimy sobie zapamiętać, że Marszałek Piłsudski objął władzę w maju 1926, a więc w połowie roku. Dokładnej cyfry, dotyczącej wykonania reformy rolnej w roku 1927 jeszcze nie posiadamy, ale na podstawie dotychczasowych obliczeń możemy śmiało stwierdzić, że przewyższa ona znacznie cyfrę, osiągniętą nawet w roku 1926. — Tak więc rząd Marszałka Piłsudskiego nietylko wykonuje reformę rolna, lecz odrabia to, co ci, którzy przed nim rządy sprawowali, zaniedbali i lekceważyli.

Jasnem więc staje się dla nas, że Marszałek Piłsudski obejmując ster państwa w swoje ręce, poznał jak doniosłą rolę posiada dla naszego państwa rolnik i że stara się jemu pomóc, gdzie tylko może. To, co on osiągnął, powinno wzbudzić wśród rolników najgłębsze zaufanie do jego rządów i rolnicy muszą sobie uświadomić, że stworzenie dalszych podstaw do ich zamożności jest tylko wtedy możliwem, jeżeli będziemy iść po tej drodze, którą Marszałek Piłsudski nam wskazał.

Napad na urzędników państw.

Agitacyjne metody p. Witosa.

Na zgromadzeniu przedwyborczem w Janowicach tut. powiatu w dniu 8 bm., następującemi słowami **wyraził się Witos o urzędnikach:**

„W państwie polskiem jest **250 tysięcy urzędników i nikt** z was tu obecnych **nie może powiedzieć, że wszyscy są o czystych rękach. Ja zaś wam powiem, że nie ma ani jednego"**.

Niesłychaną tą obelgą pod adresem zasłużonego stanu urzędniczego zajmie się zapewne prokuratorja.

Z naszej strony zaznaczamy, że podobne inwektywy winny znaleść w opinii publicznej stosowną odprawę.

Niewiadomo, czy wedle starego przysłowia Witos innych wedle siebie sądzi?

Faktem jednak jest, że podobne typy w zdrowem społeczeństwie nie powinny reprezentować obywateli w sejmie. Któregoż wyborcy bowiem etyka nie będzie kolidowała z czemś tak niegodnem?

PODZIĘKOWANIE.

Wielmożnemu Panu **Drowi Tadeuszowi Krukarowi** w Tarnowie za jego troskliwe i staranne a bezinteresowne leczenie naszego syna ś. p. Stanisława Kopaczyńskiego, składamy najserdeczniejsze podziękowanie. **Rodzina.**

Preliminarz budżetu gminy m. Tarnowa na rok 1928-9.

(Dokończenie).

Dochody funduszu administracyjnego, a więc bez zakładów miejskich, płyną ze źródeł bądź prywatno-prawnych, bądź publiczno-prawnych.

Z domów, gruntów, papierów wartościowych i t. p. preliminuje budżet około 190.000 zł., ze świadczeń zakładów miejskich, głównie elektrowni 245.000 zł., w czem 125.000 zł. jako koszta bezpłatnego oświetlenia ulicznego, z innych źródeł prywatno prawnych (zwroty i t. p.) około 50.000 zł.

Z podatków (podatków samoistnych, dodatków do podatków państwowych, oraz udziałów w podatkach państwowych) przewiduje budżet około 780.000 zł. czyli nieco więcej niż połowę ogólnych wpływów. Wreszcie około 230.000 zł. wypada na różnego rodzaju opłaty za świadczenia i t. p., mające charakter częściowo prywatno-, częściowo publiczno-prawny (rzezalnie, administracyjne, na czyszczenie ulic, za dzieci szkolne zamiejscowe, za połączenia kanałowe, za wywóz śmieci i t. p.).

Z dochodów nadzwyczajnych preliminuje się przedewszystkiem większe pożyczki, z których część (na budowę rzeźni) jest zapewniona, część (na budowę domów) prawdopodobna, a reszta wisi w powietrzu.

Obciążenie podatkowe obywateli na rzecz gminy wynosi, licząc same podatki, niewiele, gdyż około 17 zł. rocznie na głowę, — a doliczając nawet znaczną część opłat, które są właściwie podatkami w innej formie, nie przekracza około *22 zł.* rocznie. Inna rzecz, że Magistrat pobiera też podatki na rzecz Skarbu Państwa i to w dość znacznej wysokości (podatek od nieruchomości, od lokali, gruntowy, od placów niezabudowanych), które wynoszą razem około 400.000 zł. rocznie, sprawiają wrażenie, że opodatkowanie na rzecz miasta jest większe, niż w rzeczywistości.

Preliminarz budżetu będzie w najbliższym czasie podany do publicznej wiadomości (wyłożony w ratuszu do wglądu). Czy się kto z zainteresowanych zgłosi? Dotychczas przez szereg lat nikt się nie zgłaszał (w Warszawie za to **aż** 13).

X. Y.).

Dlaczego nie nadbudowuje się domów?

Jest rzeczą zrozumiałą, że wobec trudnego do uzyskania i drogiego kredytu budowlanego nie buduje się wiele większych domów. Natomiast zagadka pozostaje dla fachowców, dlaczego się na istniejących domach nie nadbudowuje piąter.

Koszta takiej nadbudowy są o blisko 50% mniejsze od kosztów nowej budowy, gdyż nie kosztuje ani grunt pod budowę, ani fundamenta, piwnice, strychy, dach i t. p., natomiast za mieszkania w nadbu-

dowanych częściach domów starych można uzyskać takie same czynsze jak w nowych całkiem domach.

Ulgi podatkowe dla nadbudów są identyczne jak dla nowych budów.

Pod względem technicznym w większej ilości domów niema zasadniczych przeszkód, jeśli posiadają mury odpowiedniej grubości.

Pożyczkę na nadbudowę uzyskać jest łatwiej niż na budowę nowego domu, — gdyż jako gwarancja hipoteczna może służyć dom już istniejący, a nie, jak przy budowie całkiem nowych domów, tylko grunt (z początku).

Wreszcie także względy estetyczne za tem przemawiają, by przy ważniejszych i szerszych ulicach stały raczej domy dwu lub trzypiętrowe, niż jak dotychczas parterowe i jednopiętrowe.

Jak słychać, ci właściciele domów, którzy dokonali już nadbudów, zrobili na tem znakomity interes.

Czy nie znajdą się naśladowcy?

Ile hektarów ziemi zostanie rozparcelowanych w 1928-9.

Uchwały rady ministrów. — Plan parcelacyjny i wykaz majątków, podlegających parcelacji.

Na ostatniem posiedzeniu rada ministrów uchwaliła na wniosek ministra reform rolnych plan parcelacyjny na 1929 r. Obejmuje on 40 tys. ha gruntów państwowych, oraz 160 tys. ha gruntów prywatnych, które w myśl ustawy o reformie rolnej w przyszłym roku ulegną parcelacji.

Według ułożonego planu w następujących okręgach ziemskich zostaną rozparcelowane:

W warszawskim 33 tys. ha, piotrkowskim 7 tys., kieleckim 12 tys., lubelskim 22 tys., białostockim 5 tys., wileńskim 10.400, grodzieńskim 9 tys., brzeskim 14 tys., łuckim 9 tys., lwowskim 15.700, znańskim 7.700 i grudziądzkim 6.600 ha.

Jednocześnie rada ministrów uchwaliła rozporządzenie o ustaleniu na 1928 rok wykazu imiennego prywatnych nieruchomości ziemskich w b. zaborze niemieckim, które podlegają wykupowi przymusowemu. Ogółem wykupione będzie 7.868 ha.

W okręgowym urzędzie ziemskim w Poznaniu podlega przymusowemu wykupowi 2567 ha, w okręgu grudziądzkim 4809 ha i w okręgu katowickim 492 ha.

Komunikat Elektrowni miejskiej.

WYJAŚNIENIE.

W ostatnim czasie obiegają pogłoski to o rzekomem podwyższeniu ceny prądu, to o wadliwych i na niekorzyść odbiorców prądu wskazaniach liczników elektrycznych, — pogłoski wprost bezpodstawne.

Wobec tego Zarząd Zakładów elektrycznych czuje się zobowiązanym do udzielenia następującego wyjaśnienia.

Zarząd Zakładów elektrycznych przeprowadził w roku 1927 kontrolę zmontowanych liczników u odbiorców prądu. — Kontrolę przeprowadził inżynier specjalista, na ten cel sprowadzony.

Badania stwierdziły, że część liczników funkcjonowała nieprawidłowo, a odchylenia na niekorzyść elektrowni były bardzo znaczne, bo dochodziły do 80% zużycia, a niektóre liczniki przy mniejszych obciążeniach nawet wcale nie reagowały.

Wyjaśnia się, że liczniki elektryczne posiadają nader skomplikowany mechanizm wewnętrzny i ulegają naturalnemu zużyciu wskutek wyschnięcia zawartej w nich oliwy, lub zanieczyszczenia pyłem, przez co zacina się mechanizm obrotowy; niejednokrotnie liczniki ulegają uszkodzeniom mechanicznym (uderzenia drzwiami etc.), lub psują się przez umieszczenie w ubikacjach nieopalanych w czasie silnych mrozów.

Wadliwe i nieczynne liczniki spowodowały, że odbiorcy prądu — bez swej wiedzy i woli — opłacali za prąd znacznie mniej, jak faktycznie spotrzebowali i że przyrządy Elektrowni wykazywały różnicę do 40% między ilością wysłanego na cele oświetlenia prywatnego prądu, a ilością objętą rachunkami za ten prąd, co spowodowało Zarząd Elektrowni do skontrolowania ścisłości liczników.

Obecnie załączone liczniki uregulowane i cechowane przez Urząd miar i wag w Krakowie, funkcjonują **poprawnie i są ścisłą miarą faktycznie zużytego prądu.**

Nadmieniamy, że w dzielnicy miasta, w której w listopadzie 1927 r. załączono prąd zmienny, usunięto liczniki na dotychczasowy prąd stały. Dopiero po upływie miesiąca od wpięcia liczników na prąd zmienny wystawiono odnośnym odbiorcom rachunek i to także za czas, przez który nie było liczników. Należytość za ten czas obliczono wedle wskazań tego miesiąca, przez który licznik już funkcjonował. Skutkiem tego rachunki opiewały za okres 8-tygodniowy i oczywista były dwa razy wyższe od poprzednich, opiewających tylko na 4 tygodnie.

Wkońcu Zarząd Zakładów elektrycznych oświadcza, że bada bardzo dokładnie wszelkie wniesione rekamacje, że na skutek reklamacji kontroluje ponownie kwestjonowane liczniki i uwzględnia w rachunkach wszelkie, chociażby najmniejsze usterki, przekraczające dozwolone normy tolerancyjne.

Tarnów, dnia 14 lutego 1928.

Zarząd Elektrowni miejskiej.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Pod przewodnictwem burmistrza Dra Krypiewskiego odbyło się ostatnie posiedzenie Rady miejskiej.

Pewną emocję wywołały interpelacje, a więc interpelacja r. Adera, w sprawie dawno uchwalonego a nie wprowadzonego w życie regulaminu domowego, oraz interpelacja Dra Schenkla w sprawie nadmiernych cen za prąd elektryczny; ceny te w porównaniu do dawniejszych są według interpelanta wyższe o 150 procent, a nadto dzieją się nieprawidłowości na niekorzyść konsumentów, jak np. że zegary chodzą nawet w dzień.

Niesmaczne wrażenie wywołała interpelacja asesora Żarka w sprawie rozdzielania kredytów w Kasie Oszczędności i to tem bardziej, że nie oparta na rzeczywistym stanie rzeczy.

Po odpowiedzi burmistrza i wiceburmistrza na powyższe interpelacje, uchwalono wnioski magistratu w sprawie statutu podatku od widowisk, — załatwiono też sprawę zwrotu czesnego w szkołach średnich za dzieci pracowników miejskich, — wybrano 2 członków komisji rewizyjnej w osobach r. Jany i r. Skwiruta, oraz uchwalono wniosek na urządzenie betoniarni miejskiej i na zakupno walca drogowego. Odpowiednie kredyty zawotowano.

Nieco dziwne wrażenie wywołał wniosek asesora Jakubowskiego, który do Komisji pewnego rodzaju konserwatorów tarnowskich zaproponował siebie, ks. prałata Mazura i ks. prałata Lubelskiego, Dra Schenkla i r. Marguliesa.

Zmęczeni radni podnieśli ręce do góry i wybrali tę swojego rodzaju Komisję sztuki. Niektórzy jej członkowie pozostają poza konkursem.

Przegląd prasowy.

Na marginesie listu otwartego Dra Bar-dla do Kiernika. — O reformie rolnej. — Co Boskiego Bogu, co rządowe rządowi.

Tygodnik, poświęcony sprawom społecznym, wychodzący w Warszawie p. t. „Głos Prawdy", zamieścił ocenę listu otwartego Dra Bardla, jednego z pionierów ruchu ludowego, współtwórcy Polskiego Stronnictwa Ludowego, do opinji publicznej, piętnuje raz jeszcze wszystkie haniebne szacherki Kiernika, wzywając wszystkich rzetelnych Piastowców do zwalczania kandydatury Kiernikowej.

„Głos zasłużonego pracownika na niwie wsi polskiej jest tem znamienniejszy, że zwraca się do sumień dla oczyszczenia sztandaru ludowego z plam, pozostawionych na jego białym atlasie przez brudne ręce dojlidziarzy. Nie jest to głos kontrkandydata, a więc rywala, który stara się „położyć" przeciwnika, — jest to krzyk zranionej duszy bojowca o czystość sprawy. — Jest to bunt żywy przeciw samobójczej robocie wyrzutków, tem potworniejszej, że samobójstwem chce zarazić rzesze ludu niewinnego, na wskróś uczciwego, dezorjentowanego przez fałszywych proroków, związanego postronkiem uwodzicieli. Echo głosu Dra Bardla rozlegnie się niewątpliwie szeroko, — zwłaszcza że w awangardzie oczyszczającej pracy wśród ludu idzie szerokim i zdecydowanym frontem Zjednoczenie Ludu, które — jak wy kazuje rzeczywistość — zajmuje fort po forcie dawnej Witosowo-Kiernikowskiej krainy. Trudno zaiste zrozumieć dziwny upór Kiernika, który poniżył się aż do płaczliwych próśb, by wyjednać sobie prawo kandydowania. Największym wrogiem polityka jest... ośmieszenie, a trudno o większe, jak to, jakiem się okrył p. Kiernik zarówno wobec wyborców, jak wobec tych, którzy decydowai o umieszczeniu go na piastowskiej liście kandydatów. Ale kto zatracił szacunek dla drugich, szacunek dla wierzeń, dla siebie samego, ten łatwo wpada w upodlenie".

* * *

Warszawski „Robotnik" wynajduje wszelkie możliwe zarzuty pod adresem rządu, między innymi skarży się na zaniedbywanie reformy rolnej. Co więcej, socjalistyczny organ fałszywie informuje opinję publiczną, że sfery popierające rząd są przeciwne reformie rolnej.

„Głos Prawdy" polemizuje z „Robotnikiem" w sposób logiczny:

Lecz przecież organ socjalistyczny nie może nie znać sprawozdań ministra reform rolnych, z których wynika jasno i niezbicie, że ilość rozparcelowanych obszarów w r. 1927 przekracza znacznie kontyngent do parcelacji przez sejm ustawowo wyznaczony i że zatem rząd Marszałka Piłsudskiego reformę agrarną, zresztą nietyko w zakresie parcelacji, przeprowadza skuteczniej niż dawne gabinety. Można wysunąć demagogiczny krzyk, iż należy parcelować więcej, — nawet więcej, niż wogóle do rozparcelowania jest. Lecz zabawa ta musi być pozostawiona ludziom pozbawionym poczucia odpowiedzialności. Zagadnienie parcelacji jest zagadnieniem pieniądza. Dać ziemię bezrolnemu, a nie dać mu kredytu na wybudowanie chałupy, zakup inwentarza i na zasiewy — to unieszczęśliwić człowieka. Pozwolimy sobie tedy twierdzić, iż gdyby na miejscu min. Staniewicza stał Kwapiński, nie rozparcelowałby więcej.

Przeto argument reformy rolnej w wyborach jest najzupełniej sztuczny, albowiem ani rząd, ani nikt z naszych przyjaciół w bloku wyborczym prorządowym uczestniczących — przeciw tej koniecznej reformie nie występuje.

* * *

Okazuje się, że endecy nie mieli zupełnie racji, wciągając do spraw partyjnopoitycznych kościół i używając jako pretekstu słynnego „listu pasterskiego" biskupów. Dzisiaj opinja Ojca świętego zadała tej demagogji endeków druzgocący cios, dający się określić słowami: „Oddajcie co Boskiego Bogu, a co rządowego rządowi".

Przy tej sposobności warto przytoczyć za „Poską Zachodnią" sposoby, jakie antyrządowe stronnictwa praktykują w walce politycznej. „Polonia", organ górnośląskiej Ch-Decji, przekreśliła i zniekształciła okólnik do duchowieństwa diecezji śląskiej w sprawie wyborów, wydany przez ks. biskupa Lisieckiego.

„Ustęp, w którym ks. biskup mówi, że nie licowałoby z urzędem kapłana, z urzędem stróża spuścizny Chrystusowej, która władzy świeckiej oddać każe, co jej się należy, gdyby właśnie kapłan to zaufanie do rządu u ludu, pieczy swej powierzonego, miał osłabiać, został przez „Polonię", opuszczony. Ale i inne ustępy nie znalazły łaski w oczach „katolickiej" „Polonii". Czytamy bowiem w okólniku dalsze ciekawe rzeczy, których „Polonia" nie umieściła. Niema w „Polonii" następującego ustępu: „Jest zwłaszcza rzeczą niedopuszczalną, aby się to (osłabianie zaufania do rządu) dziać miało w imię katolicyzmu, owego miana świętego, krwią męczeńską zroszonego, które dziś niestety — z bólem to wyznać trzeba — bywa nadużywane dla korzyści partyjnej. Owszem, w naszej dzielnicy ,więcej niż gdzieindziej, powinno się uważać za nakaz sumienia obywatelskiego i rozumu politycznego zaufanie do państwa i rządu wzmacniać. Zdaje się dziś niejednemu, że wtedy się przysłuży kościołowi i wierze św., gdy według osobistego przekonania swego oświadczy się przeciw polityce rządu; gdy tymczasem równą, a nieraz może lepszą przysługę oddaje kościołowi ten, który, popierając rząd i władzę, stoi na straży praw świętych Kościoła i nad uszanowaniem ich czuwa". — **Otóż jeżeli „katolicka" „Polonia" obeszła się w ten sposób z okólnikiem ks. biskupa, to się nie można dziwić, że przekręca inne wywody, jej niewygodne".**

Nie od rzeczy będzie tu nadmienić, że obecny naczelny redaktor "Polonii", ten "gorliwy obrońca katolicyzmu", będąc redaktorem "Dziennika Cieszyńskiego", występował zawsze przeciw katolikom, wziął ślub w kościele ewangelickim, dzieci wychowuje w wyznaniu ewangelickiem, a obecnie wraz z Korfantym uczy katolicyzmu.

Z dziedziny ubezpieczeń.

„Kotwica" (Anker), Powszechne Towarzystwo Ubezpieczeń Spółka Akcyjna we Wiedniu jest w dziedzinie ubezpieczeń całego świata uznana jako jedna z najstarszych, największych i najznakomitszych zakładów. Tę reputację uzyskało Towarzystwo dzięki nieskazitelnemu prowadzeniu interesów przez przeciąg 70 lat, opierając się jedynie na zupełnie uczciwych zasadach, przytem jednak uwzględnia zawsze w znakomitej mierze potrzebę czasu.

„Kotwica" została założona w r. 1858 przez wybitne osobistości ówczesnej epoki. Już pierwsze lata działalności przyniosły sukcesy, które są w dziedzinie nowo zaołżonych towarzystw prawie bezprzykładne. Z powodu tak szybkiego rozwoju, stało się wnet pole pracy w byłej monarchji austrjacko-węgierskiej za ciasne i niebawem są reprezentacje **„Kotwicy"**

Do Czytelników!

Czytelnicy! Starajcie się rozszerzać i rozpowszechniać „Słowo Tarnowskie“ w kołach Waszych znajomych i przyjaciół.

Nadsyłajcie do administracji pisma nazwiska osób, którym należy wysyłać numery okazowe „Słowa Tarnowskiego“.

Jeśli uznajecie poglądy przez nas szerzone za słuszne, jeśli solidaryzujecie się z niemi, nie wstydźcie się czynnego udziału w ich szerzeniu. **Redakcja.**

czynne w dalekich obszarach zagranicznych.

Dzięki ostrożnemu i oszczędnemu prowadzeniu interesów, oraz sumiennie strzeżonemu rozmiarowi swoich rezerw, miała **„Kotwica‘** możność bez ujemnych skutków przezwyciężyć uciążliwe wstrząśnienia lat wojennych i inflacyjnych, które z powodu obszernego zakresu działania w państwach przyjacielskich i nieprzyjacielskich, szczególnie dały się odczuć.

Dzięki stosunku, nawiązanego i zacieśnionego w ostatnich latach do **Szwajcarskiego Towarzystwa Reasekuracyjnego w Zurychu**, najpotężniejszego towarzystwa reasekuracyjnego na świecie, mającego większość akcji **„Kotwicy“**, jest zupełna gwarancja bezwarunkowej pewności zakładu, wyniosła ponad wszelkie wątpienia.

Radę zawiadowczą reprezentują między innymi panowie: C. W. Escher, prezydent Szwajcarskiego Zakładu Kredytowego w Zurychu, dyrektor Emil Bebler i Dr Hans Müller, justycjarjusz Szwajcarskiego Towarzystwa Reasekuracyjnego w Zurychu.

„Kotwicy“ udało się również i w Polsce podnieść stan ubezpieczeń na stopę przedwojenną. To uskuteczniły jej bezprzykładne taryfy dla ubezpieczeń życiowych każdego rodzaju, jasne i liberalne warunki ubezpieczeniowe i ich nadzwyczaj akuratne zastosowywanie, jakoteż doskonałość kombinacyj szczegółowych, odpowiadających wszelkim indywidualnym potrzebom. Dlatego w razie potrzeby będzie dla każdego chcącego się ubezpieczyć korzystnem zażądać oferty tego doświadczonego zakładu ubezpieczeń.

Z chwili bieżącej.

Budowa mauzoleum generała Bema.

Komitet sprowadzenia zwłok gen. Bema przystąpił już do prac nad wzniesieniem mauzoleum dla Bohatera. Przewodniczący Komitetu Dr Kryplewski podpisał kontrakt z rektorem Szyszko-Bohuszem i od ubiegłego poniedziałku wre już praca w ogrodzie strzeleckim. Ścięte zostały drzewa na wysepce, obecnie się ją niweluje, w przyszłym zaś tygodniu rozpocznie się kopać fundamenta.

O ile aura nie stworzy przeszkód w robocie, mauzoleum gotowe będzie na 20-go maja.

Fatalny stan dróg w powiecie.

W ostatnich dniach wskutek odwilży drogi rządowe w powiecie tarnowskim stały się niemożliwe do przebycia.

Stan dróg, mimo inwestowania w nich wiekich sum skarbowych, — jest poprostu urągający dla gospodarki państwowej. Drogi powiatowe czy gminne są lepiej utrzymane, aniżeli główny gościniec rządowy Lwów—Kraków.

Nie znając dokładnie stosunków w tej dziedzinie, — nie możemy wskazać winowajcy i tutaj Państwowy Zarząd drogowy w Tarnowie powinien w tej sprawie głos zabrać. Czy przypadkiem pieniądze, przeznaczone przez rząd na konserwację dróg, nie idą wyłącznie na pensje urzędników, w powyższym Zarządzie pracujących.

Jak zasięgnęliśmy informacyj, to państwowy Zarząd drogowy utrzymuje **dwa gościńce** rządowe, **zatrudnia zaś w swem biurze trzech inżynierów, dwóch drogomistrzy, cały sztab kancelaryjny i dróżników**, zaś Rada Powiatowa, mając więcej kilometrów dróg do konserwacji, zatrudnia jednego inżyniera i jednego drogomistrza, a skutek jest o wiele więcej dodatni.

Dbając o drogi w ten sposób, jak dotychczas,znajdziemy się wkrótce w Azji,, bo komunikacja, rzecz tak ważna w rozwoju kulturalnym i gospodarczym, stanie się poprostu niemożliwą.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, **ruch autobusowy do Tarnowa**, tak ożywiający miasto pod względem handlowym **prawie całkowicie zamarł.**

Uporządkowanie plantacji koło kolei.

Przykre wrażenie sprawiał na każdym przybywającym do Tarnowa widok zaniedbanych trawników tuż koło kolei, — pełnych śmieci i odpadków.

Udało się nareszcie Magistratowi sprawę tę załatwić tak, że wjazd do Tarnowa nabierze wyglądu estetycznego.

Dzięki poparciu starosty tarnowskiego doszła do skutku umowa między przedstawicielami miasta, a właścicielem obszaru plantacji ks. Sanguszką, na zasadzie której miasto otrzymuje je w dzierżawę na przeciąg lat 20, za rocznym czynszem 50 zł.

W najbliższym więc czasie przystąpi Magistrat do ogrodzenia plant, przeprowadzenia oświetlenia. Założone zostaną porządne trawniki, oraz klomby kwiatowe.

Szpecący mur od strony browaru będzie zastąpiony odpowiednim parkanem, usunięte zostaną również wszelkiego rodzaju przybudówki.

Należałoby również pomyśleć o zakątku ul. Głowackiego koło kościoła księży Misjonarzy, gdzie walący się mur zagraża poprostu życiu przechodniów i swym widokiem razić będzie znajdujące się vis a vis uporządkowane planty.

Świetlne reklamy w Tarnowie.

Wzorem innych miast i Tarnów będzie miał reklamy świetlne. Umieszczane one będą na miejscu muru, okalającego browar ks. Sanguszki od strony ul. Krakowskiej, po uprzedniem uregulowaniu na tej przestrzeni chodnika. Wydzierżawiać je będzie Magistrat.

Zakończenie karnawału w Kasynie.

Towarzystwo Kasynowe urządza dnia 21 lutego na zakończenie karnawału **„tańcującego śledzia przy stolikach“.**

Wszystko tanio, bo tylko za dwa złote, wesoło, bo przy dźwiękach pierwszorzędnego jazz-bandu, — oryginalnie, bo przy zmiennym prądzie (modny teraz w Tarnowie przyp. Red.) i oczywiście punktualnie o 8 wieczór, ub 21-ej, jak kto woli!

Radzimy stolik zamówić wcześniej u wiceprezesa p. Kopffa (apteka na placu Sobieskiego).

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Kasynowego w Tarnowie odbędzie się w niedzielę 26 lutego 1928 w lokalu Towarzystwa. — Początek o godz. 5 popoł.

Zgromadzenie Związku Inwalidów odbyło się 12 b. m. w sali kina Apollo przy udziale 250 osób. Przewodniczył p. Stanek, referował p. Dackow z Krakowa i p. Wilczyński. — Przedmiotem obrad była sprawa renty inwalidzkiej, oraz sprawa kina „Apollo“, co do której stwierdzono, że p. Lichtblau wykorzystał sytuację na niekorzyść inwalidów.

Akcja zapomogowa dla bezrobotnych rozwija się w całej pełni. Z przyznanej subwencji zużytkowano już 9172 zł., wydając żywnościowe deputaty:

50 bezrobotnym samotnym,

193 bezrobotnym z małą rodziną (do 4 osób),

95 bezrobotnym z dużą rodziną.

Potop na ul. Drużbackiej. To, co się dzieje na ulicy Drużbackiej, urąga naprawdę elementarnym pojęciom porządku. Zupełnie zaniedbane chodniki są dziś w takim stanie, że przechodnie toną w kałużach błota.

Możeby nareszcie wejrzał w tę sprawę Magistrat.

KRONIKA POLICYJNA.

Zacna rodzina znalazła się pod kluczem za niedozwolone praktyki. Gustaw bowiem, syn Józefa i Zofji Migetulskich włamał się na strych domu masarza Niedojadły i skradł tam 4 sadła wagi 90 kg. Widocznie to jeszcze niee nasyciło żarłoka, udał się bowiem do pracowni masarskiej tegoż Niedojadły i skradł tam znów 5 szynek, 5 kg. kiełbasy i 5 kg. wędzonki. Wartość skradzionych wiktuałów oblicza p. Niedojadło na 820 zł. — Część skradzionych wędlin znaleziono w komórce u rodziców Migatulskiego, resztę zdołał już sprzedać trzem handlarzom — Gabrjelowi Woźniakowi, Fr. Szotce i J. Cawędzie.

Kradzież węgla przyczyną wypadku. Dnia 15 b. m. do pociągu towarowego, idącego do Lwowa koło godz. 17.30, wskoczył Tadeusz Chmura, 15-letni chłopak, w celach kradzieży węgla, jednak w czasie skoku spadł z wozu i dostał się pod pociąg, który zdruzgotał mu prawą nogę. Ofiarę wypadku odwieziono do szpitala w Tarnowie.

Szajka w potrzasku. Dzięki energji policji tarnowskiej, została ujęta bardzo niebezpieczna szajka, która grasowała od kilku miesięcy na terenie Tarnowa i okolicy. Ogółem dokonała 20 kradzieży z włamaniem, posługując się w napadach swych występy to włamanie się do sklepu W. Fischbeina w Dąbrówce Szczepanowskiej, gdzie zabrali różnych towarów galanteryjnych i wyrobów tytoniowych wartości 1000 zł., — dalej do sklepu Rosenbluma w Tarnowie przy ul. Prez. Mościckiego, zadowalając się już kradzieżą towarów i wyrobów tytoniowych, wartości 600 zł.

Spłoszeni przez policję uciekali, odstrzeliwując się gęsto ścigającym ich posterunkowym. Udało się zbiec im wtenczas i zgubić ślad w ciemnościach nocy. Niedługo jednak cieszyli się wolnością, gdyż już 13-go b. m. wykryli ich dzielni nasi funkcjonarjusze porządku i aresztowali, zmuszając ich przytem do zmiany mieszkania. Nazwiska tych nowych lokatorów więzień tarnowskich: Jan Piątek z Klikowej, J. Jakus z Dąbrówki Brzezińskiej, J. Iwaniec z Dąbrówki Infułackiej i Jan Ślusarczyk z Sierakowa. Najlepiej znanym z nich jest J. Ślusarczyk, którego już od dłuższego czasu poszukiwano za udział w morderstwie na osobie Garlickiej Marji z Sierakowa.

Z ruchu przedwyborczego.

Bezpartyjny Blok urządził w ostatnim czasie szereg wieców. Do najliczniej obesłanych należało zgromadzenie dnia 12-go b. m. w Tarnowie i Tuchowie.

P. Byrka i p. Sieńko uwypuklili owocną działalność obecnego rządu, podkreślając niezmierzone zasługi Marszałka Piłsudskiego.

Dnia 11 b. m. odbył się wiec Bezp. Bloku w Pogorskiej Woli. Obecnych było 250 osób. Uchwalono rezolucje głosowania -a listą Nr. 1. Referował p. Wielgus.

W dniu 12 b. m. odbyło się zebranie przedwyborcze w gminie Dąbrówce Infułackiej. Obecnych ponad 100 osób obojga płci. Jako prelegent wystąpił p. Marke Józef z Tarnowa.

Zebranie zagaił prezes miejscowego komitetu B. B. W. z Rz. pan Karcz, powołując na przewodniczącego pana Ciszkiewicza, administratora Państw. Fabr. Zw. Azot. Po wygłoszeniu referatu przez p. Markego, uchwalono rezolucję popierać w zupełności rząd Marszałka Piłsudskiego i jednomyślnie głosować na listę Nr. 1. Po trzykrotnem okrzyku na cześć Marszałka Piłsudskiego, zebranie rozwiązano.

Dnia 14 b. m. odbyło się zebranie B. B. W. z Rz. w gminie Świerczków. Obecnych około 25 gospodarzy. Przewodniczył tamt. naczelnik gminy p. Nowak, sekretarzował sekretarz gminy Dąbrówki Infułackiej p. Witek.

Po przemówieniu p. Markego z Tarnowa uchwalono jednogłośnie popierać rząd Marszałka Piłsudskiego, oraz głosować na listę Nr. 1.

Po trzykrotnem okrzyku na cześć Marszałka Piłsudskiego, zebranie rozwiązano.

WIECE P. P. S.

W Tarnowie 12 b. m. urządzono 3 zgromadzenia, atakując Chadecję i Piasta w licznych przemówieniach.

Hołdy dla Marszałka Piłsudskiego z równoczesną krytyką jego rządu nie bardzo idą w parze, ale tego wymaga „rzeczowa opozycja", czy agitatorów, czy mas pracujących — to się wkrótce okaże!

Położenie klasy robotniczej po przewrocie majowym.

Pod powyższym tytułem ukazała się broszura p. Stef. Starzyńskiego, w której autor na podstawie wszechstronnej analizy tych różnolitych czynników, które razem wzięte dają nam obraz położenia warstw pracujących w kraju, stwierdza, że położenie od przewrotu majowego uległo widocznej poprawie.

Przedewszystkiem z zestawienia stawek zarobkowych ze wskaźnikami kosztów utrzymania wynika, że naogół w okresie od czerwca 1926 r. do sierpnia 1927 r. nastąpił wzrost realnej wartości stawek zarobkowych. Wzrost ten w przemyśle budowlanym wynosi 14.5%, w przemyśle metalowym 8%, w przemyśle włókienniczym 15.5%.

Autor stwierdza również, że w omawianym okresie nastąpiło wybitne osłabienie wzrostu cen.

Wreszcie p. Starzyński, operując przez cały czas jedynie cyframi, wykazuje, że od czerwca 1926 r. spadła iość bezrobotnych prawie o połowę, — gdy bowiem w czerwcu 1926 r. ilość zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła 243.3 tys. osób, to w sierpniu 1927 r. było zarejestrowanych już tylko 132.4 tys. osób. — statystyka zaś wzrostu zatrudnionych dowodzi, że w tym samym okresie czasu ilość zatrudnionych robotników wzrosła o 121.9 tys. osób, o ile bowiem w końcu czerwca 1926 r. ogólny stan zatrudnienia wyrażał się liczbą 591.1 tys. robotników, to w sierpniu 1927 mieliśmy 713 tys. zatrudnionych robotników. Jednocześnie wzrosła niezależnie od ilości zatrudnionych robotników i liczba dni pracy w tygodniu, co pociągnęło za sobą wzrost globalnej sumy zarobków robotniczych, niezależnie od wzrostu płac zarobkowych. Szczególnie wydatna poprawa w zakresie ilości dni pracy w tygodniu nastąpiła w przemyśle włókienniczym.

Zarzuty co do spadku spożycia zostają przez autora broszury, odparte na podwie danych, dotyczących spożycia cukru i mięsa. Spożycie cukru w okresie pomajowym wzrosło bowiem w stosunku do roku poprzedniego o 17.4%, spożycie zaś mięsa w pierwszym półroczu 1927 roku wzrosło o przeszło 5% w stosunku do pierwszego półrocza 1926 r.

Stwierdziwszy na podstawie objektywnych faktów stałą poprawę położenia klasy robotniczej w Polsce po przewrocie majowym, autor podkreśla jednak, że stopa życiowa klasy robotniczej u nas jest nadal bardzo niską i jako jedna z najpoważniejszych aktualnych zagadnień społeczno-gospodarczych wysuwa na pierwszy plan zupełne zwalczenie bezrobocia i podniesienie płac zarobkowych przy ustabilizowaniu kosztów utrzymania.

Broszura p. Starzyńskiego wywołana, jak autor stwierdza w przedmowie, artykułami „propagującemi fałsz o pogarszaniu się położenia klasy robotniczej w Polsce" stanowi cenny dokument, obrazujący w sposób najbardziej objektywny, bo operujące jedynie danemi cyfrowemi, realny wynik poczynań rządu, zmierzających konsekwentnie do poprawy położenia ludzi pracy.

Ostatnie wiadomości z PAT'a.

Rozwój polskich kolei. — Przemówienie ministra Romockiego przez radio.

Warszawa. PAT. Dnia 16 b. m. minister komunikacji Romocki wygłosił przemówienie przez radio. W przemówieniu swem przytaczając wielką ilość danych cyfrowych i liczb porównawczych, p. minister podał syntetyczny obraz od czerwca 1926 r. Najciekawsze wyjątki z przemówienia ministra podajemy poniżej.

Z istoty rzeczy najlepszem odzwierciedleniem tego, co zostało zrobione, będą cyfry i liczby. Wkłady na inwestycje czyli nowe urządzenia i ulepszenia mogą być wykonywane tylko dzięki dochodowości kolei, rozwijającej się od drugiej połowy 1926 r. w tempie bardzo szybkiem. Jeżeli bowiem wolna gotówka Polskich Kolei Państwowych, złożona w bankach i stanowiąca rezerwy wynosiła na dzień 1 sierpnia zaledwie 3.400 tys., to już we wrześniu 1927 dobiega 100 milj. i na tym poziomie utrzymuje się, pomimo że z nadwyżki dochodów czynione były i są stale wydatki nadzwyczajne na owe wspomniane urządzenia. Rozwój wydatków inwestycyjnych, albo rozwój budżetu nadzwyczajnego wzrasta. W roku 1926 wydano około 60 milj., w 1927 r. około 140 milj. Na zbliżający się rok budżetowy została zaprojektowana kwota 229 milj. zł. Z góry można powiedzieć, że dochody kolei pozwolą na wydanie jeszcze większej sumy. Owe 229 miljonów obejmuje przedewszystkiem 53 miljony na budowę nowych linij, 6 miljonów na budowę bocznic, oraz 37 miljonów na budowę i przebudowę istniejących węzłów stacyj i t. d. — Przebudowa gruntowna torów pochłonie z górą 22 miljony, lecz za to już w r. 1930 na niektórych odcinkach pociągi będą mogły chodzi z maksymalną szybkością od 95 do 100 km. na godzinę, czyli z taką szybkością, z jaką chodzą pociągi na głównych linjach zachodniej Europy. — Na budowę stacyj przeznaczono kwotę 18 miljonów.

Jak wielką machiną jest przedsiębiorstwo polskich kolei państwowych z 217 tys. km. torów głównych, ze 160 tys. pracowników, olbrzymiego taboru wagonów osobowych, otwarowych, świadczy to, że koleje stanowią 5% całego majątku narodowego, co w oszacowaniu obecnem wynosi około 3 miljardów złotych. Rozumie się, że gospodarowanie, że rozbudowa tak wielkiego przedsiębiorstwa wymaga nietylko kolosalnych nakładów pieniężnych, ale również i bardzo dużo czasu. To też plany rozbudowy kolejnictwa w Polsce, oparte zwłaszcza na samowystarczalności kolejowej, na doświadczeniach własnych, muszą być rozłożone na lata i muszą zachować umiar ewolucyjny. Następnie minister przytaczając cyfry i daty, wykazuje stały wzrost ruchu towarowego i osobowego na kolejach polskich. Cyfry te mówią, że produkcja przemysłowa wkraju podnosi się wciąż od drugiej połowy 1926 r., że życie gospodarcze odnalazło drogę swojego rozwoju w pomyślnej konjunkturze ogólnej.

Międzyministerjana konferencja w sprawie kodeksu postępowania karnego.

Warszawa. PAT. W dniu 14 b. m. odbyło się w ministerstwie sprawiedliwości pod przewodnictwem wiceministra Cara posiedzenie delegatów prezydjum Rady ministrów, ministerstwa skarbu, spraw wewnętrznych, zagranicznych, wojskowych, pracy i opieki społecznej, robót publicznych i ministerstwa poczt i telegrafów, mające na celu ostateczne uzgodnienie stanowiska poszczególnych władz w stosunku do kodeksu postępowania karnego. Po wyczerpującej dyskusji osiągnięto porozumienie co do najważniejszych spornych kwestyj. Kodeks postępowania karnego, liczący około 700 artykułów, stanowi łącznie z rozporządzeniami Prezydenta Rzplitej o ustroju sądów i innemi rozporządzeniami Prezyd. Rzplitej dalszy krok w sprawie ujednostajnienia stanu prawnego na terenie całej Polski. Kodeks ten wniesiony zostanie w najbliższym czasie pod obrady Rady ministrów, ogłoszony zaś będzie jako rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy.

Delegacja Związku rabinów małopolskich u ministra Dobruckiego i Składkowskiego.

Warszawa. PAT. W dniu 16 b. m. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego i minister spraw wewnętrznych przyjęli delegację związku rabinów w Małopolsce. Delegacja ta na uzyskanych audjencjach złożyła wyrazy zapewnienia o swej wierności dla Rzplitej, oraz o szczerej lojalności wobec obecnego rządu. Jednocześnie delegaci złożyli memorjał w sprawie rozporządzenia z dnia 23 grudnia 1927 roku w sprawie gminy wyznaniowej żydowskiej w Małopolsce, oraz wyborów do nowych gmin, prosząc o wstrzymanie tego rozporządzenia aż do chwili zbadania przedstawionego memorjału. Panowie ministrowie przyjęli z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie delegacji o stosunku do państwa i rządu i zarazem stwierdzili, że rozporządzenie ogłoszone w dniu 23 grudnia ub. r. niema żadnych tendencyj politycznych i uskuteczniono zostało ze względu na potrzebę unifikacji ustroju gmin żydowskich na całym terenie Rzplitej, jednocześnie zaś zapewnili, że doceniając wagę zgłoszonych w memorjale postulatów, rząd nie zarządzi wyborów przed dokładnem zbadaniem memorjału, a gdyby zaszła tego potrzeba, wpłynie na odpowiednią nowelizacje wspomnianego rozporządzenia.

Zatrzymanie rumuńskiego generała. — Podejrzenie o kontakt z ks. Karolem.

Bukareszt. PAT. Wczoraj został zatrzymany na granicy koło Stopolja rumuński generał Rakovica. Wracał on w towarzystwie pewnej damy z Paryża. Policja przeprowadziła rewizję i znalazła przy generale manifest na korzyść ks. Karola. Gen. Rakovica jest członkiem narodowej partji chłopskiej. Dziś interpelowali posłowie narodowej partji chłopskiej w parlamencie w tej sprawie. Rząd na razie nie odpowiedział jeszcze na tą interpelacje.

Dymisja komisarza rolnictwa Smirnowa.

Berlin. PAT. Berliner Tagblatt donosi z Moskwy, że komisarz rolnictwa Smirnow podał się do dymisji. Dziennik twierdzi, że dymisja ta jest zapowiedzią doniosłej decyzji, jakie rząd ma powziąć w związku z trudnościami, jakie napotyka zbiórka zboża i wogóle realizacja całego planu gospodarczego związku.

Uroczystości proklamowania niepodległości na Litwie.

Gdańsk. PAT. Baltische Presse donosi z Kowna: W dniu dzisiejszym, jako 10-tą rocznicę proklamowania niepodległości Litwy, odbyły się w Kownie i w całym kraju liczne uroczystości.

W południe Prezydent Republiki Smetona przyjął przedstawicieli rządu, poczem odbyło się uroczyste posiedzenie gabinetu.

Po przyjęciu korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych przez Prezydenta Smetonę, odbyły się uroczystości ludowe, oraz parada wojskowa. Uroczystość dzisiejsza doznała jednak zamącenia przez odezwę prezydenta Smetona do narodu litewskiego. Szerokie koła ludności, zwłaszcza sfery gospodarcze, uważają poruszenie w tej odezwie sprawy wileńskiej jako zamiar utrudnienia a nawet udaremnienia rokowań polsko-litewskich. Z drugiej strony zapowiedź zmiany konstytucji w drodze dekretu prezydenta uważana jest za zamach na parlamentaryzm litewski, z tego zwłaszcza powodu, że dekret ten ograniczyć ma bardzo silnie prawa sejmu, a przyznawać prawa wyborcze tylko obywatelom litewskim narodowości litewskiej, co równałoby się zupełnemu pozbawieniu prawa wyborczego mniejszości narodowych. Z tego też względu w kołach opozycyjnych od chrześcijańskich demokratów aż do socjalistów panuje silne wzburzenie. Wyjaśnienia niemieckiej urzędowej Agencji Tel. biura Wolffa, jakoby poseł niemiecki w Kownie Moraht nie wywierał nacisku na premiera Waldemarasa w kierunku odwlekania rokowań z Polską wywołuje w Kownie ogólne niedowierzanie. W kołach kowieńskich sądzą nawet, że poseł niemiecki w Kownie znajduje się w pewnem przeciwieństwie do Stresemana, który w Genewie starał się wywrzeć na Wademarasa wpływ w kierunku porozumienia z Polską.

Wrażenie noty polskiej w Kownie.

Genewa. PAT. Niemiecka agencja prasowa Tel. Union donosi z Kowna: Ultimatywny charakter noty polskiej wywołał w Kownie ujemne wrażenie. Zarówno ton polskiej noty, jakoteż pytanie czy Litwa ostatecznie zdecydowaną jest rozpoczynać rokowania z Polska, czy nie, wywołało w Kownie dobrego nastroju. Wynika to także z faktu nieogłoszenia polskiej noty przez urzędowe czynniki litewskie. Prasa kowieńska wyraża na ogół opinję, że rozpoczęcie rokowań z Polską zależy w znacznej mierze od tego, czy Polska wyrazi gotowość naprawienia bezprawia, wyrządzonego przez gen. Żeligowskiego. Na pytanie polskie, czy Litwa gotowa jest rozpocząć rokowania, prasa kowieńska odpowiada kontrzapytaniem, czy Polska gotowa jest rokować na temat w tej sprawie, która ma znaczenie dla Litwy. — Innemi słowy, pisze Tel. Union: Litwa nie zamierza podejmować rokowań z Polską bez równoczesnego poruszenia i wciągnięcia do tych rokowań sprawy wileńskiej. Następnie Tel. Union przytacza treść rozmowy swego korespondenta kowieńskiego z Waldemarasem, który na pytanie co rokowań z Polską oświadczył, że Litwa wykonuje decyzję Rady Ligi Narodów i podejmie rokowania z Polską, jeżeli Polska przedłoży odpowiednio rzeczowo propozycje. Sprawa wileńska nie będzie mogła być przytem poruszona ani ze strony litewskiej, ani ze strony polskiej; sytuacja jest jednak taka, że Polska w drodze formalnej uznaje niepodległość Litwy, — z drugiej jednak strony większość polityków tak jak i przed rozbiorem jest zdania, że Polska bez Litwy nie jest właściwie przedrozbiorową Polską. Rząd polski będzie wobec tego w toku rokowań z Litwą zawsze kierował się tą myślą. W tych warunkach trudno liczyć na powodzenie rokowań.

PRENUMERATA WYNOSI: Miesięcznie z przesyłką pocztową 90 gr. kwartalnie, 2·50 zł., półrocznie 5 zł., rocznie 10 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: 1/40 strony 3 zł., 1/32 str., 5 zł., 1/16 str. 10 zł., 1/8 str. 18 zł., 1/4 str. 32 zł., 1/2 str. 60 zł., 1/1 str. 120 zł.
Zastrzeżenie miejsca 50% drożej. — Drobne ogłoszenia za słowo 20 groszy. — Dla poszukujących posad 50% zniżki.

Wydawca: Komitet Redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Adolf Kargol. Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.